



Chiński dyskurs o NATO

Justyna Szczudlik

Od roku rośnie zainteresowanie chińskich ekspertów sytuacją w NATO. Powodem jest rozpoczęta w ubiegłym roku na jego forum debata o Chinach. ChRL traktuje NATO jako kolejną odsłonę rywalizacji z USA. Świadczą o tym podkreślane przez chińskich analityków rozdźwięki w organizacji, ich krytyczne oceny polityki USA w Sojuszu oraz koncyliacyjne podejście do europejskich członków. Kontynuacja debaty o Chinach w NATO, w tym uznanie ich za zagrożenie, może je skłonić do intensywniejszych działań służących wzmocnieniu podziałów w organizacji oraz bliższej współpracy z Rosją.

W debacie eksperckiej o NATO biorą udział analitycy instytutów związanych z chińskimi władzami. Powodami tego zainteresowania są [tocząca się w Sojuszu od ubiegłego roku dyskusja nt. Chin](#), napięcia wewnętrzne spowodowane naciskami USA na członków NATO, by m.in. uznali ChRL za zagrożenie, czy wypowiedź prezydenta Francji Emmanuela Macrona o „śmierci mózgowej” Sojuszu. W dyskursie dominują następujące wątki: obecna rola Sojuszu i natowska percepcja zagrożeń, wewnętrzne podziały oraz dyskusja o Chinach na jego forum.

Chińska percepcja NATO. Chińscy eksperci zazwyczaj wychodzą od krótkiego rysu historycznego, by podkreślić, że w czasach zimnej wojny głównym adwersarzem Sojuszu był Układ Warszawski. Rozpad systemu dwubiegunowego postawił pod znakiem zapytania przyszłość NATO. Ich zdaniem po zimnej wojnie NATO zaczęło szukać nowego adwersarza, by uzasadnić sens swojego istnienia. Jednocześnie zaczęło się przekształcać z sojuszu wojskowego w polityczny z globalnymi ambicjami. Przeniosło zainteresowanie ze zbiorowej obrony na zarządzanie kryzysami, co doprowadziło do działań poza terytorium państw członkowskich.

Zdaniem chińskich ekspertów Stany Zjednoczone traktują NATO instrumentalnie. Po zimnej wojnie to one wyznaczały wrogów organizacji, a państwa członkowskie podążały za Amerykanami. Wrogiem numer jeden stała się nie tylko Rosja (to podejście zostało wzmocnione po 2014 r., czyli po włączeniu przez Rosję Krymu i rozpoczęciu kryzysu ukraińskiego – tak pisze się w Chinach o wojnie na Ukrainie), lecz także terroryzm. Walka z nim skłoniła Sojusz do

poszerzenia mandatu, czyli działań poza swoim terytorium, co spowodowało ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw. Świadczą o tym misje w Afganistanie, Iraku, Libii, Syrii czy przeciw tzw. Państwu Islamskiemu, które miały swoje źródło w wydarzeniach 11 września 2001 r.

Najwięcej miejsca w swoich analizach chińscy eksperci poświęcają narastającym podziałom wewnętrznym i kwestiom spornym w Sojuszu. Ich zdaniem jedną z osi podziału jest stosunek NATO do Rosji. Można go określić jako rozdźwięk między „starymi” a „nowymi” członkami organizacji. Najbardziej Rosji obawiają się państwa Europy Środkowej, w tym Polska. Przykładem są starania polskich władz, by na terenie RP stacjonowało więcej wojsk amerykańskich. „Starzy” członkowie są natomiast skłonni współpracować z Rosją, o czym świadczą przychylne temu państwu wypowiedzi Macrona czy współpraca Niemiec z Rosją przy budowie Nord Stream 2.

Inny rodzaj podziału zarysowuje się w kwestii ponoszenia większych kosztów przez członków, do czego nakłaniają Amerykanie. Pomimo decyzji szczytu w Walii, że do 2024 r. państwa Sojuszu będą wydawać na obronność 2% PKB, nie wszystkie widzą konieczność znacznego zwiększenia wydatków. Powodem jest przekonanie o niewielkim zagrożeniu dla NATO płynącym z Rosji i Chin. Wskazuje to na kolejny podział, czyli brak konsensusu co do faktycznych zagrożeń dla Sojuszu.

Też o kryzysie Sojuszu ma wzmacniać wypowiedź Macrona o „śmierci mózgowej” NATO. Jak wskazują chińscy analitycy, jest to pokłosie mniejszego zainteresowania USA Sojuszem, co skłania do gotowości współpracy państw NATO z Rosją.

Pomijana jest ta część wypowiedzi Macrona, w której wspomina on o możliwym dystansowaniu się Rosji od Chin. Wielu z nich podkreśla wypowiedzi Trumpa o „przestarzałym” NATO i jednostronne działania USA, jak wycofanie amerykańskich wojsk z Syrii bez poinformowania Sojuszu. W rezultacie podziały w NATO mogą się pogłębić w związku z pomysłami wzmocnienia obronności europejskiej.

Tarcia widać także między USA, państwami europejskimi a Turcją. Zdaniem chińskich analityków znaczenie Turcji w NATO spada w porównaniu z okresem zimnej wojny. Powodami są polityczne zmiany wewnętrzne w Turcji, rozbieżności co do sytuacji w Syrii i tzw. Państwa Islamskiego oraz zbliżenie Turcji z Rosją, w tym [zakup systemu S-400](#). Turcja nadwyrężyła zaufanie w Sojuszu, gdy bez wcześniejszej informacji wkroczyła do północnej Syrii. Inne podziały między USA a europejskimi członkami NATO dotyczą [Iranu](#).

Ocena debaty Sojuszu o Chinach. Analitycy argumentują, że natowska dyskusja nt. Chin wynika z kryzysu organizacji, która poszukuje nowego wroga. Wybór ChRL miałby współgrać z antychińską polityką prezydenta Trumpa i stanowić próbę wyjścia z kryzysu tożsamościowego NATO. Jak dotąd chińscy eksperci nie widzą dla Chin zagrożenia ze strony Sojuszu mimo nieprzychylnych głosów o ChRL na jego forum. Debata w czasie [spotkania NATO w Londynie w grudniu 2019 r.](#) i przyjęcie wspólnego oświadczenia, w którym po raz pierwszy wprost wspomniano o Chinach, są traktowane raczej jako ukłon europejskich członków Sojuszu wobec USA niż jako faktyczne uznanie Chin za zagrożenie. Oświadczenie dowodzi raczej podziałów wewnętrznych i opozycji europejskich państw wobec USA. Wbrew naciskom USA Chiny nie zostały jednoznacznie nazwane zagrożeniem (napisano o nich jako o szansie i wyzwaniu) i pojawiła się o nich jedynie wzmianka.

Eksperti z zadowoleniem odnotowują brak jedności w Sojuszu, jeśli chodzi o ocenę Chin. Zwracają uwagę na stanowisko Francji czy Niemiec, które nie widzą w Chinach poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa. W przypadku Francji powołują się np. na dobrą atmosferę i rezultaty wizyty Macrona w Chinach w listopadzie ub.r. Podkreślają, że o ile państwa europejskie faktycznie mają kwestie sporne z Chinami, o tyle dotyczą one przede wszystkim współpracy gospodarczej, a nie bezpieczeństwa. Innym dowodem na różnice w Sojuszu są wybrane wypowiedzi sekretarza generalnego, który stara się tonować płynący z NATO przekaz dot. Chin. Podają za przykład zapewnienia Jensa Stoltenberga, że Sojusz nie postrzega Chin jako przeciwnika i

nie zamierza działać na Morzu Południowochińskim, gdzie Chiny mają spory terytorialne z kilkoma państwami regionu.

Wnioski. Analizy chińskich ekspertów wskazują, że Sojusz staje się dla Chin kolejnym wymiarem rywalizacji z USA. Świadczą o tym koncyliacyjne stanowisko ChRL wobec europejskich członków Sojuszu i krytyka działań USA. Tego rodzaju podejście jest podobne do polityki Chin wobec UE, która polega nie tyle na rozbijaniu Unii, ile na utrzymywaniu wspólnoty poglądów na temat Chin na poziomie dla nich akceptowalnym, czyli traktowaniu ich jako partnera w wybranych kwestiach. Celem jest niedopuszczenie do wypracowania, a następnie wdrożenia niekorzystnego dla interesów ChRL zdecydowanie antychińskiego kursu.

Kontynuacja w NATO debaty o Chinach może je skłonić do wspierania europejskich członków niepodzielających amerykańskiego stanowiska i w ten sposób zapobiec uznaniu ChRL za zagrożenie. Wsparcie może przybrać formę przekonywania, by w sporze amerykańsko-chińskim pozostać neutralnym lub nawet postawić na Chiny. Może to oznaczać chińskie ustępstwa o charakterze gospodarczym czy oferty współpracy z NATO w kwestiach, w których państwa europejskie mają odmienne zdanie niż USA, np. JCPOA. ChRL może też podkreślać swoją przychylność wobec wzmocnienia unijnej wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony oraz idei autonomii strategicznej UE. Sugerują to pozytywne opinie chińskich analityków o pomysłach Francji, by Europa była bardziej autonomiczna i mniej zależna od USA. Podobne głosy pojawiły się po informacji, że [USA chcą wycofać część swoich wojsk z Niemiec](#). Takie podejście byłoby zgodne z chińskim założeniem, że Europa jest potencjalnym partnerem Chin w rywalizacji z USA w sprawach, w których ma od nich odmienne zdanie.

Choć z uwagi na brak konsensusu w Sojuszu Chiny jak dotąd nie obawiają się efektów toczącej się debaty na swój temat, eksperci rekomendują, by władze przygotowały się na zaostrzenie natowskiego podejścia i reagowały aktywnie i elastycznie. Choć nie padają konkretne rekomendacje, reakcją może być wzmocnienie współpracy chińsko-rosyjskiej. O takiej ewentualności mogą świadczyć konfrontacyjne wobec USA wypowiedzi chińskich przywódców w czasie [majowej sesji parlamentu](#) oraz pojednawcze podejście wobec państw unijnych i afirmatywne do Rosji. Wskazuje na to wypowiedź chińskiego ministra spraw zagranicznych, który zaznaczył, że stosunki Rosja-Chiny są najlepsze wśród mocarstw i że oba państwa nie pozwolą, by ich strategiczna współpraca została złamana.